

Bezpieczeństwo w szkole

Rola władz samorządowych w systemie bezpieczeństwa placówek oświatowych



dr Krzysztof Danielewicz



Security
in practice

Bezpieczeństwo w szkole

Rola władz samorządowych w systemie bezpieczeństwa placówek oświatowych

Opracował: dr Krzysztof Danielewicz

Niniejszy tekst jest fragmentem książki autora „Przeżyć szkołę, bezpieczeństwo w szkole teoria i praktyka”, Warszawa 2021 r.

Bezpieczeństwo w szkołach jest obszarem pozostającym w gestii głównie samorządów i dyrekcji szkół. W Polsce bardzo często w przypadku „wpadek” szkoleniowych czy niebezpiecznych incydentów następuje próba obarczania odpowiedzialnością dyrektorów placówek oświatowych. Takie podejście jest wygodne dla władz państwowych, kuratoriów, a nawet samych samorządów, które najczęściej ograniczają swoje działania do przesyłania wytycznych, na podstawie których często nie można opracować żadnych spójnych i skutecznych procedur w zakresie bezpieczeństwa. Duży stopień ogólności ma spowodować rozmycie się odpowiedzialności w przypadku, gdyby któreś z rozwiązań okazało się nieskuteczne. Jak pokazuje przykład z Pabianic, w razie problemów nawet policja wypiera się odpowiedzialności.

Samo wpisanie do przepisów prawa odpowiedzialności dyrektorów szkół za bezpieczeństwo fizyczne, psychiczne i emocjonalne uczniów niczego nie rozwiązuje. Szkoły bez należytego finansowania i sprawdzonych procedur nie są w stanie zapewnić społeczności szkolnej bezpieczeństwa. Dyrektorzy, w dużej części, nie mają żadnej wiedzy i doświadczenia w tym zakresie. Nikt w Polsce nie prowadzi żadnych statystyk i badań dotyczących niebezpiecznych zdarzeń, na których podstawie można by przygotować ocenę zagrożeń i w dalszej kolejności odpowiednie procedury na wypadek możliwych, a nie fikcyjnych zagrożeń. Przykładem jest brak spójnego systemu alarmowania o zagrożeniach we wszystkich szkołach czy prowadzenie szkoleń na wypadek ataków terrorystycznych, które, jak pokazuje praktyka, nie mają w szkołach miejsca.

Bez względu na stopień przygotowania samorządów do zapewnienia bezpieczeństwa w szkołach, w sytuacji tragicznej jednostki te będą musiały same sobie poradzić z konsekwencjami takich wydarzeń. Z kolei bez względu na liczbę ofiar, szkoła pozostanie bez żadnej pomocy w czasie od kilku do kilkunastu minut od początku ataku. W razie śmierci wielu dzieci problem dalej pozostaje na poziomie samorządów, gdzie latami próbuje się znaleźć winnych i odpowiedzialnych za śmierć bliskich. Takie sytuacje pozostawiają trwałe ślady w świadomości wielu ludzi. (O innych konsekwencjach w kolejnym artykule). Brak wiedzy o możliwym przebiegu tragicznych zdarzeń i ich konsekwencji sprawia, że większość samorządów w Polsce nie jest w najmniejszym stopniu przygotowana do radzenia sobie z tak poważnym kryzysem jak śmierć czy rany wielu osób w placówce oświatowej.

Raporty po zdarzeniach w fińskim Jokela i Kauhajoki czy przypadki tragedii, które miały miejsce w amerykańskich szkołach pokazują, jak skomplikowany jest ich przebieg i jak wiele służb jest zaangażowanych w radzenie sobie z kryzysem.

O ile dosyć szybko na miejsce zdarzenia przybywają jednostki policji, pogotowia ratunkowego czy straży pożarnej, to podczas zdarzenia o dużych rozmiarach, kiedy zabitych i rannych zostaje kilkanaście osób, liczba przybyłych jednostek pogotowia jest dalece niewystarczająca. W małych gminach czy powiatach w Polsce często funkcjonuje kilka szkół, natomiast karetka pogotowia albo nie ma, albo są to pojedyncze pojazdy.

W sytuacji kryzysu konieczne jest powołanie sztabu kryzysowego, który szybko i sprawnie przejmie całość zadań związanych z dalszą akcją ratunkową. W Polsce bardzo dobrze do tego przygotowane są jednostki Państwowej Straży Pożarnej.

Niezbędne jest natychmiastowe wsparcie psychologiczne nie tylko dla przeżywających traumę uczniów, ale i „oszalałych” ze strachu o swoje dzieci rodziców. Jak pokazuje rzeczywistość, w pierwszych godzinach po tragedii wszyscy są skupieni na zapewnieniu pomocy medycznej ofiarom, do czego wykorzystywane jest także lotnicze pogotowie ratunkowe. Ofiary umieszczane są w szpitalach w całym rejonie, a później często okazuje się, że nie ma informacji, w jakich szpitalach znajdują się konkretne osoby czy jaki jest ich stan. Często nawet nie ma tak podstawowych informacji jak to, czy dane dziecko żyje, czy jest ranne, co powoduje u rodziców dodatkowy stres. Konieczna jest autopsja ofiar, która często trwa wiele godzin.

Po tragedii konieczne jest zorganizowanie punktu informacyjnego nie tylko dla rodziców, ale także dla mediów, które w takich sytuacjach przybywają bardzo licznie. Media na wyścigi będą przekazywać wiadomości z miejsca zdarzenia, często takie, które z prawdą mają niewiele wspólnego. Brak dobrej polityki informacyjnej będzie tylko pogłębiał stan chaosu, a w konsekwencji stres u osób poszkodowanych i ich bliskich.

Z kolei opieka nad osobami poszkodowanymi czy rodzinami osób zabitych nie polega tylko na wsparciu psychologicznym, ale także na organizacji wszelkich kwestii związanych z identyfikacją zwłok, wydawaniem zwłok i organizacją pogrzebów. Do tych czynności pogrążeni w żałobie bliscy potrzebują wsparcia.

Bardzo ważne jest posiadanie sprawnych niezależnych środków łączności. Zazwyczaj nie ma możliwości wykorzystania telefonów osób funkcyjnych ze względu na to, że w takich sytuacjach są one obciążone ogromną liczbą rozmów. Sugeruje to posiadanie niezależnego systemu łączności czy zestawu telefonów komórkowych wykorzystywanych tylko w trakcie kryzysu. Często po pojawieniu się pierwszych jednostek policji okazuje się, że funkcjonariusze nie są przygotowani do bezpośredniej akcji zarówno technicznie, jak i merytorycznie.

Ciekawy jest tu przykład zamachu w szkole w Kauhajoki. Władze miasta zostały poinformowane o sytuacji przez Departament Ratowniczy Południowej Ostrobothni o godzinie 11.07. Z uwagi na powagę sytuacji burmistrz podjął decyzję o utworzeniu Miejskiego Zespołu Zarządzania (Municipality Management Team). Centrum zarządzania znajdowało się w pokoju spotkań centrum zdrowia oddalonego o 100 metrów od Municipality Hall. Natychmiast odwołano wszelkie niepilne przedsięwzięcia ratusza i skierowano wszystkie siły i środki do dyspozycji centrum zarządzania. Przy wykorzystaniu sieci łączności VIVRE (Public Safety Network), szef służby medycznej na bieżąco informował centrum o sytuacji. Do łączności używano także telefonów komórkowych. Konferencja prasowa odbyła się w budynku ratusza i była prowadzona przez policję; dziennikarze mogli korzystać z sieci telekomunikacyjnej ratusza. Przygotowano się także do przyjmowania dziennikarzy międzynarodowych. Dodatkowo zapewniono 24-godzinne wsparcie logistyczne dotyczące wyżywienia.

Jeśli chodzi o komunikację, to przez cały czas były problemy z łącznością, zajmowaniem kanałów czy problem z zasięgiem GSM. Używano m.in. kanałów ERC zastrzeżonych do misji specjalnych.

Do godziny 12.00 utworzono gorące linie i podano do publicznej wiadomości numery telefonów dla rodzin ofiar. Po godzinie 19.00 część młodzieży, która wróciła do domu, zaczęła dzwonić do rodzin ofiar z informacjami. Część rodzin ofiar przybyła do centrum medycznego. Dopiero o godzinie 16.30 pojawiła się wstępna lista osób zaginionych, tj. tych, z którymi od rana nie można było nawiązać kontaktu. Nikt nie kontaktował się indywidualnie z rodzinami. Dopiero po oględzinach ofiar, które rozpoczęły się o godzinie 19.35, dzwoniło na numery kontaktowe rodzin z informacjami potwierdzającymi zgony. Do godziny 23 osoba odpowiedzialna za kontakty z rodzinami obdzwoniła wszystkie rodziny, jednak dopiero następnego dnia, 24 września 2008 r., zdecydowano się odwiedzić je osobiście. Zadanie to realizowały dwie grupy po dwóch policjantów i ksiądz lub psycholog. W trakcie wizyty pobierano także próbkę DNA w celach porównawczych. Matka zamachowca próbowała uzyskać informację, co się stało z jej synem, w dwóch miejscach: w szpitalu Seinajoki i Departamencie Policji Kauhajoki. O godzinie 14.38 na policji powiedziano jej, że jej syn jest prawdopodobnym podejrzanym o dokonanie ataku, ale nie podano więcej szczegółów. Dane napastnika zostały ujawnione o godzinie 15.00. Matka twierdziła, że więcej informacji znanych jest publicznie niż ona sama uzyskała od służb. Większość rodzin była namawiana, aby nie oglądały ciał swoich bliskich ze względu na obrażenia spowodowane nadpaleniem.

Od początku były duże problemy z jednoznacznym określeniem ostatecznej liczby ofiar. Pierwsze ciało zostało poddane oględzinom dopiero o godzinie 19.35, a całość oględzin zakończyła się o godzinie 2 w nocy. Niektóre ciała ofiar były bardzo mocno nadpalone i musiały być przetransportowane do Helsinek transportem lotniczym. Ostatecznie na podstawie uzębienia i testów DNA jednoznacznie zidentyfikowano ofiary 25 września 2008 r. o godzinie 18.20. Oficjalne spotkanie dotyczące identyfikacji zwłok zostało przeprowadzone w kwaterze głównej Narodowego Biura Dochodzeniowego (NBI – National Bureau of Investigation) 30 września 2008 r. Do kontaktów z rodzinami ofiar wyznaczono dwóch policjantów z biura Identyfikacji Ofiar Katastrof (DVI – Disaster Victim Identification), jednostki podległej NBI, która zajmuje się tymi problemami od 1991 r.

Opisany przypadek oraz inne podobne jasno pokazują, że w wypadku zagrożenia nie ma czasu na naukę i ustalenia. System postępowania w sytuacjach kryzysowych, szczególnie dotyczących szkół, powinien być jasno opisany, sprawdzony w trakcie ćwiczeń praktycznych oraz utrzymywany w sprawności operacyjnej. Drobne incydenty będą rozwiązywane na szczeblu szkoły. W przypadku dużych tragedii zaangażowana będzie cała społeczność. Brak procedur bezpieczeństwa w szkole lub ich niedostosowanie do zagrożeń oraz brak systemu na poziomie samorządu będą się wprost przekładały na liczbę ofiar. Wypracowane na poziomie samorządów procedury postępowania w sytuacji kryzysowej będą z powodzeniem wykorzystywane w różnych okolicznościach, nie tylko szkolnych.